

„ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY”

Badania historyczne wskazują na to, że chrześcijanie wyznawali — od samego zarania swej obecności na ziemi — wiarę w Trójjedynego Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. To trynitarnie wyznane wiary znalazło swój wyraz w najstarszych symbolach, z których najbardziej znany i rozpowszechniony jest tzw. Skład Apostolski, stosowany na co dzień w praktyce udzielania chrztu św. Zaskakującą przy tym może być rzeczą, że wszystkie te symbole¹ zamieszczają — tuż po Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym — Kościół święty, powszechny. Stąd też chrześcijanin nie tylko wyznaje wiarę w „Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego...”, ale także, niejako jednym tchem, dodaje: „Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny...” Nasuwa się w związku z tym pytanie: czy można tak samo wierzyć w „Kościół święty”, jak się wierzy w trzy Osoby Boskie? A jeżeli tak, to czym w gruncie rzeczy jest Kościół?

Wiadomą ponadto jest rzeczą, że Symbol nicejsko-konstantynopolitański, wprowadzany już w początkach Średniowiecza do Mszy św., poszerza interesujący nas człon wyznania wiary o słowa: jeden i apostolski. Kościół, w który się wierzy, jest nie tylko święty i powszechny (katolicki) — jak stwierdzał to Skład Apostolski — ale także jeden i apostolski. Do dwóch najstarszych określeń Kościoła dochodzą w ten sposób dwa dalsze, zespalaając się z nimi organicznie w jedną, zwartą całość.

Starożytne komentarze do omawianego członu wyznania wiary ograniczają się też, siłą faktu, do dwóch znamion Kościoła, wymienianych w Składzie Apostolskim. W wywodzącym się z myśli teologicznej św. Augustyna *Komentarzu do Symbolu wiary* spotkać można np. takie wyjaśnienie: „Wierzmy także w KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY, KATOLICKI, bez którego i poza którym nikt nie może być zbawiony. W nim każdy, kto uwierzy i przyjmie chrzest, otrzyma ODPUSZCZENIE GRZECHÓW I ŻYWOT WIECZNY, ukazany nam przez Chrystusa, abyśmy nie wątpili, że w nim otrzymamy zbawienie...”². Komentarze średniowieczne natomiast, nie mówiąc już o komponowanych wtedy „nowych” wy-

¹ Por. DB 1 nn; BF IX, 1 nn.

² Cyt. za: BF IX, 12.

znaniach wiary³, uwzględniają wyraźnie ujęcie poszerzone, czego wymownym przykładem może być m. in. Bulla pap. Bonifacego VIII *Unam sanctam*, w której czytamy: „Wiara skłania nas do utrzymywania i wyznawania, że jest jeden Kościół, święty, katolicki i apostołski. My w niego wierzymy mocno i tę wiarę bez zastrzeżenia wyznajemy. Poza nim nie ma zbawienia ani odpuszczenia grzechów... Ten Kościół przedstawia się jako jedno ciało mistyczne, którego głową jest Chrystus”⁴. Godne uwagi może być też nieco wcześniejsze *Wyznanie wiary* papieża Leona IX (r. 1053), zawierające następujące sformułowanie tej kwestii: „Wierzę, że święty, powszechny, apostołski Kościół jest jedynym prawdziwym Kościołem, w którym jeden jest chrzest i prawdziwe odpuszczenie wszystkich grzechów”⁵.

Wiara w Kościół utożsamia się w ten sposób z wiarą w jego znamiona. Można by nawet powiedzieć, że podobnie jak poprzednie artykuły wiary bywały stopniowo rozbudowywane poprzez dodawanie wyjaśnień: kim jest Jezus Chrystus („Bóg z Boga, Światłość ze Światłości...”) i kim jest Duch Święty („Pan i Ożywiciel, który od Ojca... pochodzi”), tak też artykuł mówiący o Kościele zyskał na wyrazistości dzięki uwypukleniu, o jaki Kościół się rozchodzi.

W drugiej połowie XIX wieku zagadnienie to jest sformułowane jasno i bez niedomówień. W jednym z oficjalnych dokumentów kościelnych z tego okresu czytamy: „Prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa został z ustanowienia Bożego wyposażony w cztery znamiona, umożliwiające jego rozpoznanie, o których stwierdzamy w *Symbolu*, że n a l e ż y w n i e w i e r z y ć (podkreślenie moje, L. B.). Każde z tych znamion w taki sposób łączy się z innymi, iż nie można go od nich oddzielić. Z tego wynika, że Kościół, który jest naprawdę katolicki i nazywa się takim, musi jednocześnie jaśnieć przymiotami jedności, świętości i sukcesji apostołskiej. Kościół zatem katolicki jest jeden przez wyraźną i doskonałą jedność na całym świecie i wśród wszystkich narodów, tę jedność, której zasadą, źródłem i doskonałym początkiem jest najwyższy

³ Np. Symbol Toledański z 675 r. stwierdza: „Wierzymy, że święty i katolicki Kościół, pozyskany za cenę Jego krwi, wspólnie z Nim panować będzie na zawsze” (BF IX, 26). Tzw. „Wyznanie wiary Michała Paleologa” (z 1274 r.): „Wierzymy, że jeden jest prawdziwy Kościół święty, katolicki i apostołski, w którym jest jeden święty chrzest i prawdziwe odpuszczenie wszystkich grzechów” (BF IX, 35). A ułożone za Innocentego III „Wyznanie wiary dla Waldensów” (r. 1208): „Wierzymy sercem i wyznajemy usta, że istnieje jeden Kościół, nie jakiś heretycki, lecz święty Rzymski, katolicki i apostołski, poza którym, wierzymy, iż nikt nie zbawia się” (BF II, 10).

⁴ Cyt. za: BF II, 13.

⁵ BF IX, 28.

autorytet i „szczególniejsze pierwszeństwo” (św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 3 — PG 7, 849A) Piotra, księcia Apostołów i jego następców na Rzymskiej Katedrze. Nie ma innego Kościoła katolickiego, jak tylko ten, który powstaje w jedności wiary i miłości, zbudowany na jednym Piotrze, „złożony i złączony w jedno ciało” (Ef 4, 16) ⁶.

Nasuwa się jednak pytanie: czy wiara w Kościół jest jednoznaczna z wiarą w jego znamiona? Czy można wierzyć w świętość (bezgrzeszność?), powszechność, jedność Kościoła tak samo, jak się wierzy w jeden święty Kościół powszechny? Odpowiedź na to i postawione wyżej pytania dobrze będzie ująć w punktach sygnalizujących zasadnicze etapy rozwoju samoświadomości Kościoła w ostatnim stuleciu.

I. KOŚCIÓŁ JAKO „ZNAK PODNIESIONY WŚRÓD NARODÓW”

Sobór Watykański I w *Konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej* wskazał na Kościół jako na szczególny motyw wiarygodności Objawienia chrześcijańskiego, a tym samym i wiary będącej dobrowolną odpowiedzią człowieka na to Objawienie. Ponieważ Bogu objawiającemu się należy „okazać przez wiarę zupełne posłuszeństwo umysłu i woli”, sama zaś wiara musi być „posłuszeństwem zgodnym z rozumem” (Rz 12, 1), Bóg zechciał „z wewnętrznymi pomocami Ducha Świętego połączyć zewnętrzne argumenty swojego Objawienia”, do których należą przede wszystkim cuda i proroctwa. Wychodząc zaś ludziom jeszcze bardziej na przeciw i chcąc im ułatwić wypełnienie obowiązku „przyjęcia prawdziwej wiary i wytrwania w niej na stałe, Bóg przez Syna swego Jednorodzonego ustanowił Kościół i wyposażył go w wyraźne znamiona przez siebie nadane, by wszyscy mogli widzieć w nim stróża i nauczyciela słowa objawionego”. I dlatego Kościół będący „jak gdyby znakiem podniesionym wśród narodów” (Iz 11, 12) jest równocześnie „jakimś wielkim i ustawicznym motywem wiarygodności i niezbitym świadectwem swego Boskiego posłannictwa z powodu przedziwnego rozrostu, wybitnej świętości i niewyczerpanej wydajności we wszelkiego rodzaju dobrach oraz powszechnej jedności i niepokonalnej stałości”. Dla Soboru rozumiała samo przez się było też rzeczą, że „do jedyne go tylko katolickiego Kościoła odnosi się to wszystko, co po wielekroć i cu-

⁶ Św. *Officium*, List do biskupów angielskich (r. 1864); cyt. za: BF II, 37.

downie działał Bóg w celu oczywistego uwierzytelnienia chrześcijańskiej wiary”⁷.

W ujęciu Soboru z 1870 r. — a jego doktrynę będą rozwijali liczni teologowie późniejsi⁸ — Kościół jest nie tyle przedmiotem wiary, co jej gwarantem i przekazicielem. Jako wielki znak podniesiony wśród narodów i przewyższający w pewnej mierze wszystkie dawne znaki (cuda i proroctwa, poświadczające prawdę Bożego objawienia), a to ze względu na swe szczególne wyposażenie w przekazane mu wprost od Boga widoczne powszechnie znamiona, Kościół poręcza wiarę, na nią obiektywnie wskazuje i do niej ludzi prowadzi. Wypada przy tym nadmienić, że chociaż Sobór Watykański I nie nazwał wprost Kościoła znakiem (sakramentem) zbawienia, to przecież — podejmując na swój sposób myśl tradycyjną — stwierdził niedwuznacznie, iż bez tej nadprzyrodzonej wiary, której motywem, gwarantem i poręczycielem jest Kościół katolicki, nikt nie otrzymuje „usprawiedliwienia ani też nie osiągnie żywota wiecznego, jeżeli w niej «nie wytrwa aż do końca» (Mt 10, 22; 24, 13)”⁹. Charakterystyczną ponadto jest rzeczą, że w doktrynie tego Soboru tradycyjne znamiona Kościoła, ujęte w sposób bardzo dynamiczny, nadają samemu znakowi charakter wybitnie czynny: przedziwny wzrost (= apostołskość?), wybitna świętość, niewyczerpana wydajność we wszelkiego rodzaju dobrach (= apostołskość?), powszechna jedność i niepokalana stałość (= apostołskość?) współdziałają — by tak powiedzieć — ze sobą, aby ten wielki znak był prawdziwie czytelny i pociągający wszystkich (= skuteczny?). Nie potrzeba chyba dodawać, że tak ujęta nauka o znamionach weszła odtąd na stałe do eklezjologii (apologetycznej).

Sobór Watykański II podjął zasadniczą myśl Soboru poprzedniego, ale ujął ją i wyraził w znacznie szerszej, właściwej dla siebie perspektywie. Nazywał niejednokrotnie Kościół znakiem, ukazując różnorodne jego wymiary: Kościół „jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi” (DM 21), a więc „znakiem ukazującym... Chrystusa” także tym ludziom, którzy w Niego nie wierzą (DM 20); głosząc orędzie ewangeliczne całemu światu, Kościół „staje się znakiem owego braterstwa, które pozwala na szczerzy dialog i taki dialog utrwala” (KDK 92); chociaż „z racji swego

⁷ BF I, 48 nn; II, 43 n.

⁸ Por. ks. S. Nagy, *Via notarum we współczesnej eklezjologii apologetycznej*, RTK 15 (1968) z. 2, s. 93—116; tenże, *Katolickość i apostołskość Kościoła we współczesnym dialogu ekumenicznym*, *Analecta Cracoviensia* 5—6 (1973—74) 525—545; tenże, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982, s. 257—300.

⁹ Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej, r. III; BF I, 52.

zadania i kompetencji” Kościół „w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym”, to jest „zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (KDK 76); konkretna wspólnota chrześcijańska, która wykonuje zleczone sobie przez Boga „zadanie kapłańskie, nauczycielskie i królewskie” (DM 15), a tym samym uwidacznia na swój sposób wielki Kościół powszechny (por. KK 28), „staje się znakiem obecności Bożej w świecie” (DM 15), dając zaś Chrystusowi „jedno żywe i mocne świadectwo”, staje się „świetlanym znakiem zbawienia, które przypada nam w Chrystusie” (DM 21). Tak to Kościół — ta „wyposażona w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa” (KK 8) — pielgrzymuje w nadziei — i tu Sobór Watykański II podejmuje wyraźnie myśl Soboru poprzedniego — „jako znak podniesiony między narodami... aż do wyznaczonego w górnej ojczyźnie kresu” (DE 2).

Znak ten, jakim jest Kościół powszechny, cechuje się znamionami, które „wyznajemy w Symbolu wiary”: jest „jeden, święty, katolicki i apostołski” (KK 8). Każde z tych znamion jest jednak typowe dla Ludu znajdującego się wciąż w drodze: idąc nieustannie naprzód poprzez doświadczenia i uciski, Kościół pokrzepia się „mocą obiecaną mu przez Pana łaski Bożej, aby w słabości cielesnej nie odstąpił od doskonałej wierności, lecz pozostał godną oblubienicą swego Pana i pod działaniem Ducha Świętego nieustannie odnawiał samego siebie, póki przez krzyż nie dotrze do światłości, która nie zna zmierzchu” (KK 9). Kościół — w ujęciu Vaticanum II — jest więc święty świętością Boga, Chrystusa, świętych, ale obejmujący także w swoim łonie grzeszników: jest „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia” (KK 8). Jest też powszechny, bo „choć nie obejmuje aktualnie wszystkich ludzi, a nieraz nawet okazuje się małą trzódką, jest przecież potężnym załączkiem jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi” (KK 9). Kościół jest oczywiście jeden, „bo przecież Chrystus Pan założył jeden jedyny Kościół” (DE 1). Niemniej „w tym jednym i jedynym Kościele Bożym już od samego początku powstały pewne rozłamy” (DE 3), tak że obecnie jest wiele „chrześcijańskich Wspólnot, które wobec ludzi podają się za prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wyznają, że są uczniami Pana, a przecież mają rozbieżne przekonania i różnymi podążają drogami, jak gdyby sam Chrystus był

rozdzielony” (DE 1). Gdy chodzi wreszcie o apostołskość, można ją rozumieć w znaczeniu początków Kościoła i jego pochodzenia od Chrystusa poprzez Apostołów. W tym właśnie znaczeniu, powszechnie przyjmowanym i nie kwestionowanym, Sobór mówi, że „Kościół został założony” na Apostołach (DM 1), albo dokładniej, że sam Chrystus „stał się kamieniem węgielnym” i „na tym fundamencie budują Apostołowie Kościół” (KK 6), albowiem głosząc wszędzie Ewangelię „przyjmowaną przez słuchających dzięki działaniu Ducha Świętego, gromadzą Apostołowie Kościół powszechny, który Pan założył na Apostołach i zbudował na świętym Piotrze, pierwszym wśród Apostołów, a sam Jezus Chrystus jest tej budowli kamieniem węgielnym” (KK 19). Mniej jasne i bardziej zbliżone do poprzednich może być inne znaczenie pojęcia „apostołskość”, sugerowane — jak się wydaje — przez Sobór Watykański I, który mówi o przedziwnym wzroście Kościoła, jego niewyczerpanej wydajności itp. Apostołskość utożsamiałaby się w tym przypadku z rozwojem, pracą, działalnością, jednym słowem: z różnymi formami apostołowania. O tak pojętej apostołskości, mającej swoje blaski i cienie, zdaje się też mówić Sobór Watykański II, gdy wiąże ją ściśle z wewnętrzną postawą członków Kościoła i ich dążeniem do doskonałości, a zwłaszcza z ich troską o jedność, w przekonaniu, że „w ten sposób działając sami będą z każdym dniem coraz pełniej objawiać w całym tego słowa znaczeniu katolickość, a zarazem i apostołskość Kościoła” (DE 4).

Nie ulega wątpliwości, że tak ujmowane tradycyjne znamiona Kościoła Chrystusowego są typowe dla ludu będącego w drodze do domu Ojca. W interpretacji podanej przez Vaticanum II, Kościół jako „znak podniesiony między narodami” nie ma wcale charakteru statycznego — co zdawał się już niwelować Sobór poprzedni — lecz „kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą” (DKD 40). Będąc żywym, dynamicznym znakiem, Kościół ukazuje światu, że prawdziwe zjednoczenie „wypływa ze zjednoczenia umysłów i serc, to znaczy z owej wiary i miłości, dzięki której jedność jego w Duchu Świętym jest nierozzerwalnie ugruntowana” (KDK 42). Równocześnie jednak, chociaż wie dobrze, iż „pozostał dzięki mocy Ducha Świętego wierną Oblubienicą swego Pana i nigdy nie przestał być znakiem zbawienia w świecie”, uświadamia sobie także to, „że wśród jego członków, czy to duchownych, czy świeckich, nie brakowało w ciągu wielu wieków takich, którzy byli niewierni Duchowi Bożemu. Także w naszych czasach nie uchodzi uwagi Kościoła, jak wielka rozbieżność zachodzi między nauką, którą głosi, a ludz-

ką słabością tych, którym powierzona jest Ewangelia”. I dlatego „Matka-Kościół, prowadzony przez Ducha Świętego, nieustannie synów swoich «zachęca do oczyszczenia się i odnawiania, żeby znamię Chrystusa jeszcze mocniej jaśniało na obliczu Kościoła» (KK 13)” (KDK 43).

II. KOŚCIÓŁ JAKO CIAŁO CHRYSTUSA, LUD BOŻY I WSPÓLNOTA

Kościół — znak nie może być pozbawiony treści. Nic więc dziwnego, że już Sobór Watykański I starał się wniknąć w tajemnicę Kościoła możliwie najgłębiej i ukazać go — zgodnie z tradycyjnym modelem sięgającym listów św. Pawła Apostoła¹⁰ — jako Mistyczne Ciało Chrystusa. Niestety, zawieszenie prac soborowych¹¹ sprawiło, że omawiany roboczo schemat projektowanej konstytucji dogmatycznej o Kościele¹² nie został oficjalnie ogłoszony. Promulgowano jedynie cztery rozdziały poświęcone papieżowi jako widzialnej głowie Kościoła¹³, co musiało z konieczności spowodować przykre w skutkach (i w faktycznych następstwach¹⁴) wrażenie jakoby papież utożsamiał się poniekąd z Kościołem. Zagrzebana natomiast do pewnego stopnia w archiwach watykańskich idea Mistycznego Ciała odżyła z wielką siłą na nowo tuż przed drugą wojną światową, by nabrać bardziej oficjalnego wyrazu dzięki promulgowanej w 1943 r. encyklice *Mystici Corporis Christi*. Można by więc, spoglądając całościowo na minione stulecie, powiedzieć, iż patrzenie na Kościół jako na (mistyczne) Ciało Chrystusa było zgoła typowe dla tego okresu.

Sobór Watykański II uwzględnił w swej refleksji nad Kościołem zasadnicze idee epoki minionej. Uznał więc Kościół za „mistyczne Ciało Chrystusa” (KK 8), chociaż — opierając się wprost na Piśmie św. — wolał raczej stwierdzić, że jest to ciało, które sam Chrystus, udzielając ludziom Ducha swego, „ustanowił w sposób mistyczny” (KK 7). Sobór zdecydował się też zmodyfikować

¹⁰ Por. 1 Kor 12, 12 nn; Ef 4, 1 nn.

¹¹ Sobór Watykański I został na skutek ówczesnych wydarzeń politycznych samorzutnie przerwany. Wciąż liczone się — nawet za pontyfikatu Piusa XI — z możliwością kontynuowania jego pracy.

¹² Projektem tym zajął się w swej rozprawie doktorskiej ks. B. Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa*, Lublin 1959.

¹³ W formie odrębność Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Pastor Aeternus*, nazwanej celowo jako pierwsza.

¹⁴ Jednym z tych następstw było oderwanie się od Kościoła katolickiego kilkunastu biskupów (i księży) i powstanie tzw. Kościoła Starokatolickiego, który — jak sama nazwa wskazuje — uważa, iż Sobór zdradził Tradycję i wprowadził zbyt wiele nowości.

dotychczasowe patrzanie na Ducha Świętego jako na duszę Mistycznego Ciała¹⁵. Duch Chrystusowy jest — według Vaticanum II — „Duchem życia... przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu... Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni; w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów. Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy i jednocząc we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia. Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi” (KK 4). Biorąc to pod uwagę oraz akcentując tę prawdę, że Duch Święty jako jeden i ten sam „w Głowie i członkach... całe ciało ożywia, jednoczy i porusza”, Sobór wyjaśnia, iż nie bez podstaw „działanie Jego porównywać mogli święci Ojcowie z funkcją, jaką spełnia w ciele ludzkim zasada życia, czyli dusza” (KK 7).

Nie kategoria (mistycznego) Ciała Chrystusa dominuje jednak w soborowym patrzaniu na Kościół. Ze względu na sam tytuł rozdziału II Konstytucji *Lumen gentium* („Lud Boży”) oraz liczne podkreślenia w tekstach soborowych „pielgrzymiego” charakteru Kościoła, teologom posoborowym wydawało się, iż na plan pierwszy wysunęła się tutaj wizja mesjanicznego Ludu Bożego¹⁶. Sobór mówi bowiem wyraźnie, że podobnie jak „Izrael wedle ciała, wędrujący przez pustynię, nazwany już jest Kościołem Bożym (por. Lb 20, 4; Pwt 23, 1 nn), tak nowy Izrael, który żyjąc w doczesności szuka przyszłego i trwałego miasta (por. Hbr 13, 14), również nazywa się Kościołem Chrystusowym (por. Mt 16, 18), jako że Chrystus nabył go za cenę krwi swojej (por. Dz 20, 28), Duchem swoim go napełnił i w stosowne środki widzialnego i społecznego zjednoczenia wyposażył” (KK 9). Nieco dalej zaś Sobór stwierdza, że do tego „nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Toteż Lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, winien się rozszerzać na świat cały i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który naturę ludzką stworzył na początku jedną i synów swoich, którzy byli rozproszeni, postanowił w końcu w jedno zgromadzić... Wśród wszystkich tedy narodów ziemi zakorzeniony jest jeden Lud Boży, skoro ze wszystkich narodów przybiera on sobie obywateli, obywateli Króle-

¹⁵ Por. m.in. ks. W. Granat, *Chrystus Odkupiciel i Kościół — Jego Mistyczne Ciało*, Lublin 1960, s. 269 nn.

¹⁶ Por. np. A. Luneau — M. Bobichon, *Kościół Ludem Bożym*, Warszawa 1980; F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981, s. 134 nn; ks. A. Zuberbier, *Wierzę*, Paris 1983, s. 201 nn.

stwa o charakterze nie ziemskim, lecz niebiańskim” (KK 13). Ostatecznie więc w ujęciu Soboru „cały Kościół okazuje się jako «lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego»” (KK 4).

Dopiero Nadzwyczajny Synod Biskupów, zwołany z okazji 20-lecia zakończenia Soboru Watykańskiego II (1985 r.), ukazał wyraźnie, że dominującą ideą w patrzeniu przez Sobór na Kościół była kategoria *communio* — wspólnoty. Myśl o Kościele jako wspólnocie przenika niemal wszystkie teksty soborowe¹⁷, ale — stanowiąc niejako tło refleksji Soboru nad Kościołem — nie rzuca się tak bardzo w oczy, jak idea pielgrzymującego Ludu Bożego. Stąd pozostawała jakby niezauważona¹⁸ przez pierwsze lata recepcji Soboru. Tymczasem Sobór wielokrotnie powraca do myśli, którą eksponuje już w pierwszym rozdziale *Lumen gentium*, że mianowicie Chrystus ustanowił „Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm; nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich... Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej” (KK 8).

Kościół — Ciało Chrystusa, Lud pielgrzymujący oraz Wspólnota ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą — jest niewątpliwie jeden, święty, powszechny i apostołski. Jest jeden, bo jeden tylko jest Chrystus i jeden Duch Św., który „jest sprawcą tej dziwnej wspólnoty (*communio*) wiernych i tak dogłębnie wszystkich zespala w Chrystusie, iż jest zasadą jedności Kościoła” (DE 2). Najwyższym wzorem i samą podstawą tajemnicy jedności Kościoła jest natomiast jedność jednego Boga „Ojca i Syna w Duchu Świętym w Troistości Osób” (DE 2). Ponadto, „Kościół, którego tajemnicę wyklada Sobór święty, uznawany jest przez wiarę za niezachwianie święty” (KK 39). Ta zaś wiara opiera się na tym, że Chrystus, który

¹⁷ Por. W. Kasper, *Kościół jako wspólnota. Refleksje nad eklezjologiczną ideą przewodnią Soboru Watykańskiego II*, *Communio* 4 (1986) 26—42.

¹⁸ Charakterystyczną jest rzeczą, że podjął ją przed laty H. U. von Balthasar, nadając nowemu pismu teologicznemu wymowny tytuł *Communio* i zgodny z tym tytułem profil. Por. H. U. von Balthasar, *Communio — założenia programowe*, *Communio* 1—2 (1981) 10—29. Godne uwagi jest także to, że niemal w przeddzień Soboru J. Hamer opublikował dzieło zawierające jakby w zarysie eklezjologię soborową: *L'Eglise est une communion*, Paris 1962.

jest „sam jeden Święty”, wydał siebie za Ciało swoje, jakim jest Kościół, aby je uświęcić, oraz obdarzył je darem Ducha Świętego. Stąd wszyscy w Kościele — niezależnie od zajmowanego w nim miejsca i pełnionej funkcji — powołani są do świętości, na osiągnięcie której winni obracać wszelkie swe siły „otrzymane według miary obdarowania Chrystusowego” (KK 40). Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Jezusie, stali się bowiem na mocy chrztu wiary „prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami Bożej natury, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego” (KK 40). I dlatego mimo braków, niedoskonałości i grzechów, które — jako następstwo i skutek grzechu pierworodnego — wiążą się nieuchronnie z życiem ludzkim na ziemi, istotna świętość Kościoła „nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych” (KK 39). Będąc Bożym obdarowaniem oraz owocem żmudnej pracy poszczególnych członków Kościoła, świętość pielgrzymującego Ludu Bożego, „wyda owoc obfity, jak tego dowodzi wymownie życie tylu świętych w dziejach Kościoła” (KK 40).

Gdy chodzi wreszcie o powszechność, Sobór Watykański II stwierdza zdecydowanie, iż „znamię powszechności, które zdobi Lud Boży, jest darem samego Pana; dzięki temu darowi Kościół katolicki skutecznie i ustawicznie dąży do zespolenia z powrotem całej ludzkości wraz ze wszystkimi jej dobrami z Chrystusem — Głową w jedności Ducha Jego. Dzięki tej katolickości poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności” (KK 13). Zdaniem Soboru, istniejące między chrześcijanami rozbieżności i brak jedności stają się dla Kościoła Chrystusowego „zaporą na drodze do urzeczywistnienia właściwej mu pełni katolickości w tych dzieciach, które przez chrzest wprowadzono do niego przynależą, ale odłączyły się od pełnej wspólnoty (*communio*) z nim. Owszem, nawet samemu Kościołowi utrudnia to w konkretnym życiu uwypuklenie pełni katolickości pod każdym względem” (DE 4). Powszechność Kościoła, podobnie jak jego jedność i świętość, jest więc — w świetle wypowiedzi Vaticanum II — darem Bożym dla Kościoła, ale i stałym zadaniem. Skoro bowiem na skutek różnorodnych rozbieżności utrzymujących się w przeróżnej formie pomiędzy Kościołem katolickim a Wspólnotami od niego odłączonymi „pełna łączność (*communio*) kościelna napotyka niemało przeszkód, częstokroć bardzo poważnych” (DE 3), to wierni Kościoła katolickiego powinni pod okiem swych pasterzy czy-

nić wszystko, co w ich mocy, aby drogą dialogu, zgodnej współpracy, pielęgnowania ducha braterstwa i zjednoczenia itp., przyczyniali się skutecznie do tego, by „po przełamaniu przeszkód utrudniających doskonałą więź (*communio*) kościelną, wszyscy chrześcijanie skupili się w jednym sprawowaniu Eucharystii w jedność jednego i jedyne Kościoła, której Chrystus od początku użył swemu Kościołowi” (DE 4). Konkludując swe refleksje nad tą kwestią, Sobór zaznacza, że do tej „katolickiej jedności Ludu Bożego, która jest znakiem przyszłego pokoju powszechnego i do niego się przyczynia, powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani” (KK 13), tak że w ostatecznym rozrachunku Kościół katolicki jest „powszechnym sakramentem zbawienia, ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka” (KDK 45).

III. KOŚCIÓŁ JAKO POWSZECHNY SAKRAMENT ZBAWIENIA

Rozważania dotychczasowe doprowadziły do bardzo zasadniczego w doktrynie Vaticanum II stwierdzenia, że Kościół Chrystusowy jest sakramentem, a więc — zgodnie z tradycyjną definicją tego pojęcia — znakiem widzialnym, ale i skutecznym, niewidzialnej łaski Bożej. Sobór Watykański II jakby stopniuje swe wypowiedzi na ten temat. Mówi najpierw, w Konstytucji o liturgii świętej, że Kościół jest „sakramentem jedności” (KL 26), myśl tę tonując poniekąd i wyjaśniając na początku *Lumen gentium*: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1). Następne wypowiedzi soborowe są jednak mocniejsze i bardziej wyraziste. W rozdziale II *Lumen gentium* Sobór stwierdza z naciskiem, że Kościół ma być „dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym sakramentem owej zbawczej jedności” (KK 9), której źródłem i gwarantem jest sam Jezus Chrystus (por. KDK 42). W Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła Sobór stwierdza, że Chrystus „założył swój Kościół jako sakrament zbawienia” (DM 5), by przy końcu *Lumen gentium* wyrazić tę myśl jeszcze dobitniej, akcentując, iż przez Ducha Świętego, Ożywiciela, którego zesłał na uczniów, Chrystus wywyższony ponad ziemię „ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół, jako powszechny sakrament zbawienia” (KK 48). W ten sposób dawna idea Kościoła jako znaku podniesionego między narodami nabiera prawdziwej głębi i nowego znaczenia. Kościół, jako ciało Jezusa, Lud Boży i wspólnota, jest nie tylko znakiem widocznym i ukazującym ludziom i narodom drogi zba-

wienia, ale jest też sakramentem, a więc znakiem skutecznym, urzeczywistniającym zbawienie wśród ludzi, i to wśród wszystkich ludzi — ze względu na swą powszechność.

Sakramentalność Kościoła przejawia się przede wszystkim w liturgii będącej szczytem i źródłem całego życia chrześcijańskiego (por. KL 10). W niej przez znaki widzialne wyraża się i urzeczywistnia uświęcenie każdego człowieka (por. KL 7), z niej wypływa łaska oraz cała moc Kościoła (por. KL 10). W liturgii bowiem, którą Kościół uważa za „wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa” (KL 7), dochodzą wyraźnie do głosu i się aktualizują królewskie dary będące znamieniem Bożego obdarowania chrześcijan. Wszczepieni przez chrzest w „Ciało Mistyczne Chrystusa, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez bierzmowanie”, dostępują oni przecież „poświęcenia na królewskie kapłaństwo..., by przez wszystkie uczynki składać duchowe ofiary i po całej ziemi dawać świadectwo Chrystusowi” (DA 3). W Chrystusie bowiem i w Kościele — Jego Ciele Mistycznym — „wszyscy wierni stają się świętym i królewskim kapłaństwem, składają Bogu duchowe ofiary przez Jezusa Chrystusa i głoszą wspaniałe dzieła Tego, który ich wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (DK 2). Skoro zaś ofiary duchowe chrześcijan, nie wyłączając ich samych jako żywych ofiar (por. KK 10), składane są Ojcu niebieskiemu „w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (KK 34) i skoro Eucharystia sprawia, że królewskie kapłaństwo wiernych staje się — dzięki najściślejszemu zespalaniu ich ofiar osobistych z Ofiarą samego Jezusa — prawdziwie skuteczne i życiodajne, to wynika stąd jasny wniosek, że właśnie w Eucharystii sakramentalność Kościoła osiąga swój punkt szczytowy¹⁹. Kościół jako powszechny sakrament zbawienia, współcierpiąc i współlumierając z Jezusem oraz nosząc Jego konanie we własnych członkach, które poprzez rzeczywisty udział w Ciele Pańskim wnoszą się w Eucharystii do prawdziwej „wspólnoty (*communio*) z Nim i nawzajem ze sobą” (KK 7), przyczynia się skutecznie do zbawienia wielkich rzesz ludzkich.

Można stąd śmiało powiedzieć, że dawna, starożytna zasada dotycząca zbawienia realizowanego wyłącznie przez Kościół („poza Kościołem nie ma zbawienia”), zyskała w tekstach Soboru Watykańskiego II nowe naświetlenie. Wizja Kościoła powszechnego, do którego przynależą na swój sposób, mimo braku pełnej „jedności wspólnoty (*communio*)” (KK 15), chrześcijanie innych wyznań i do którego są „w rozmaity sposób przyporządkowani” (KK

¹⁹ Por. ks. L. Balter, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, Warszawa 1982, ss. 27 nn, 181 nn.

16) nie tylko wyznawcy wielkich religii świata, ale wszyscy ludzie „dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska” (KDK 22) ukazują wyraźnie, iż moc zbawcza wszystkich wyznań i religii niechrześcijańskich płynie wyłącznie z Krzyża Chrystusowego, który dał początek jednemu Kościołowi świętemu i powszechnemu. Tylko w nim ludzie znajdują prawdziwy zadatek życia wiecznego, gdyż tylko on jest powszechnym sakramentem zbawienia realizującym w pełni tajemnicę miłości Boga do człowieka.

Chociaż więc Kościół Chrystusowy, w którym „dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnięciem pełni dopiero w chwale niebieskiej” (KK 48) i chociaż jako Lud pielgrzymujący posiada w swych sakramentach i instytucjach, które należą do „obecnego wieku”, postać „tego przemijającego świata”, to przecież — jak podkreśla mocno Sobór Watykański II — „już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością” (KK 48), jednością i powszechnością. Stąd zaś można — w ślad za Vaticanum II interpretującym na swój sposób omawiany artykuł *Credo* — stwierdzić, iż „wierzymy, że ta jedność trwa nieutralnie w Kościele katolickim i ufamy, że z dniem każdym wzrasta aż do skończenia wieków” (DE 4). Skoro zaś wierzymy, że pełnię zbawczych środków „osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia”, to wierzymy także, „że jednemu Kolegium apostołskiemu, któremu przewodniczy Piotr, powierzył Pan wszystkie dobra Nowego Przymierza celem utworzenia jednego Ciała Chrystusowego na ziemi, z którym powinni zjednoczyć się całkowicie wszyscy, już w jakiś sposób przynależący do Ludu Bożego. Lud ten wprawdzie podczas swojej ziemskiej wędrówki nie przestaje podlegać grzechowi w członkach swoich, ale mimo to wzrasta w Chrystusie, a Bóg wie dzie go łaskawie wedle swoich tajemnych planów aż do radosnego zdobycia całej pełni wiecznej chwały w niebieskim Jeruzalem” (DE 3). „Wszelkie zaś dobro, jakie Lud Boży w czasie swego ziemskiego pielgrzymowania może wyświadczyć rodzinie ludzkiej, wypływa z tego, że Kościół jest «powszechnym sakramentem zbawienia» ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka” (KDK 45).